RAY COONEY

wszystko w rodzinie

reżyseria: WOJCIECH POKORA

Teatr Dramatyczny im. J.Szaniawskiego w Płocku

Petrochemia Płock S.A.

Petro

TEATR DRAMATYCZNY IM. J. SZANIAWSKIEGO W PŁOCKU

Ray COONEY

WSZYSTKO W RODZINIE

(It runs in the family)

Tłumacz: **Elżbieta Woźniak**

reżyseria

WOJCIECH POKORA

scenografia

MARIAN FISZER

opracowanie muzyczne

KRZYSZTOF WIERZBICKI

30 kwietnia 1999 - 6 premiera sezonu 1998/99 (209)

Agencja Dramatu i Teatru "ADiT"

osoby:

dr Dawid Mortimore ..... HENRYK BŁAŻEJCZYK

dr Mike Connolly ..... HENRYK JÓZWIAK

dr Hubert Bonney ..... KAROL SUSZKA

przełożona pielęgniarek ..... GRAŻYNA ZIELIŃSKA

Sir Willoughby Drake ..... ZBIGNIEW PŁOSZAJ

Jane Tate ..... MAGDA BOGDAN

Rosmary Mortimore ..... KRYSTYNA MICHEL

Leslie ..... SZYMON CEMPURA

pielęgniarka oddziałowa ..... BARBARA MISIUN

sierżant policji ..... CEZARY KAPLINSKI

Bill ..... JERZY BIELECKI

matka ..... ZDZISŁAWA BIELECKA-PIÓRKOWSKA

inspicjent - Katarzyna Wieczorek

sufler - Aleksandra Mąka

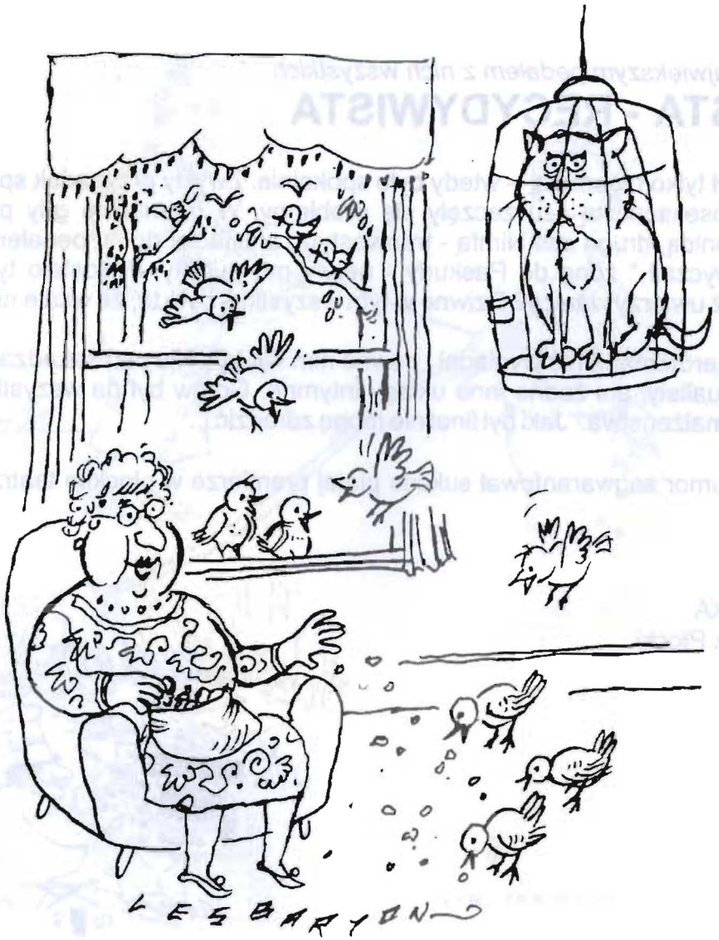

RYS. LES BARTON

Ray Cooney - *Mayday* - 31 marzec 1996
reżyseria - Janusz HAMERSZMIT

" A Kicia jest największym pedałem z nich wszystkich..."

BIGAMISTA - RECYDYWISTA

Na początku był tylko bigamistą - wtedy było spokojnie. Zwykły przypadek spowodował, że "stał się" homoseksualistą i tu zaczęły się problemy. W momencie gdy pierwsza żona "została" zakonnicą, druga zaś Nimfą - tranwestytą, przyjaciel domu pedałem, a inspektor policji " przyzwyczaił " żonę do Paskudy - nerwy mu puściły. Pozostało tylko wyznanie prawdy, ale któż uwierzy kłamcy? Dziwne w tym wszystkim było to, że wcale nie wyglądał na erotomana...
To prawda - na erotomana nie wyglądał i pewno nim nie był. Nie przeszkadzała mu również rola homoseksualisty, ani żadne inne układy intymne. Gotów był na wszystko, aby ocalić swoje obydwa małżeństwa. Jaki był finał nie mogę zdradzić...
...
niesamowity humor zagwarantował sukces piątej premierze w płockim teatrze - oklaskom nie było końca.

Jolanta RUTECKA
Nowy Tygodnik Płocki

RYS. ENZO APICELLA

RYS. MARTIN HONEYSETT

Ray Cooney - *Okno na parlament* - 7 wrzesień 1997
reżyseria - Wojciech POKORA

Premiera Pokory

ANGIELSKI HUMOR W PŁOCKU

Owacjami na stojąco w niedzielę wieczorem płocka publiczność dziękowała Wojciechowi Pokorze i aktorom za udaną premierę angielskiej komedii. W czasie spektaklu ludzie śmiali się do łez. W finale reżyser zaprezentował kawałek pantomimy: kłaniał się aktorom, publiczności, wskazywał na twórców spektaklu, był świetny.

Wiele wskazuje na to, że "Okno na parlament" Raya Cooneya odniesie nie mniejszy sukces niż "Mayday" tego samego autora.
Zabawny jest temat komedii - prywatne życie członków angielskiego rządu. Minister ... sprowadził do swojego pokoju sekretarkę szefa opozycji. Śliczna Jane ma zazdrosnego męża, który z kolei wynajął detektywa, aby śledził niewierną żonę. Sam też trafia za małżonką do hotelu Westminster. Przed nim i za nim dociera cała plejada nieproszonych gości. ... tempo wydarzeń jest błyskawiczne. W nieustannie budowanych wątkach połapać się już może jedynie pan minister ...

Walentyna RAKIEL-CZARNECKA
Wiadomości Dnia

RYS. TONY HOLLAND

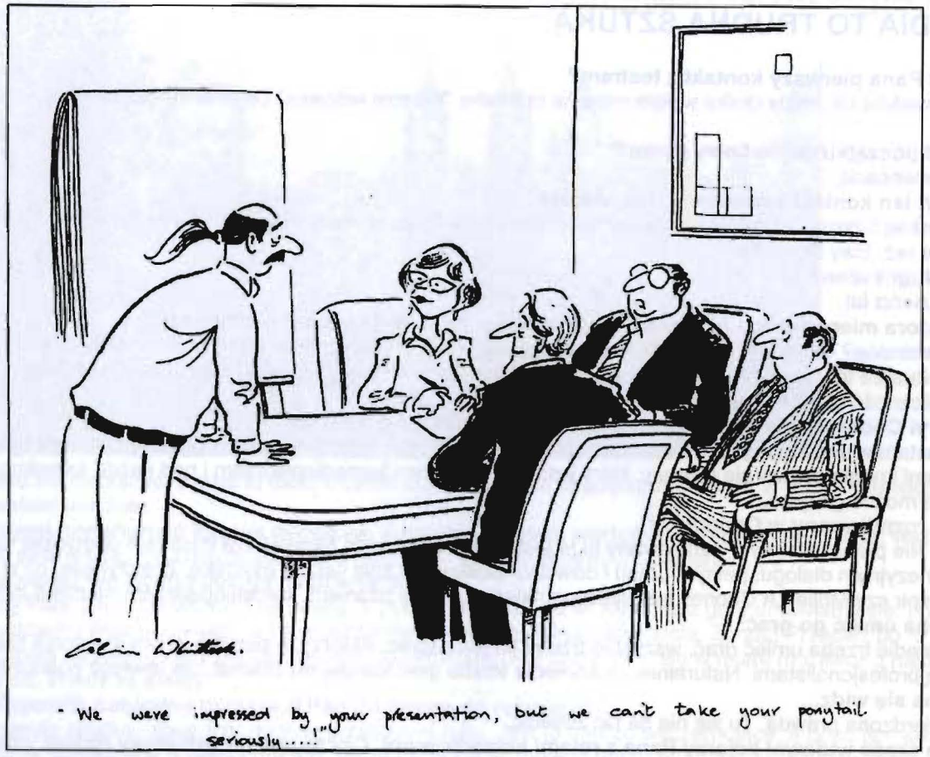

„ - Jesteśmy pod wrażeniem pańskiego wystąpienia, ale nie możemy poważnie traktować pana kucyka"

RYS. COLIN WHITTOCK

Z Wojciechem Pokorą rozmawia Lena Szatkowska.

KOMEDIA TO TRUDNA SZTUKA

- Jaki był Pana pierwszy kontakt z teatrem?
Miałem kilkanaście lat, kiedy ciotka wzięła mnie na operetkę "Wesoła wdówka" Lehara. To mój pierwszy zastrzyk teatralny.

- Czyli od początku komediowy genre?
Tak, z całą pewnością.

- A jaki był ten kontakt zawodowy, jako aktora?
Po Warszawskiej Szkole Teatralnej im. Zelwerowicza praca w Teatrze Dramatycznym i pierwsza rola w "Paradach" Potockiego w reż. Ewy Bonackiej.

- To był długi sezon?
Prawie trzydzieści lat.

- Życie aktora mierzone jest sezonami i rolami. Jak u Pana wygląda ten bieżący rok?
Moje życie teatralne? Gram. Od czasu do czasu reżyseruję i jestem bardzo zadowolony. W teatrze "Kwadrat" są teraz w repertuarze trzy pozycje Cooney'a, w których gram. Dwie z nich - "Mayday" oraz "Okno na parlament", zna również publiczność płocka z realizacji, które odbyły się w tym teatrze.

- Kto odkrył Cooney'a dla sceny? Jest teraz bardzo popularny, modny...
... Też się zastanawiam, kto odkrył. Polacy raczej nie gustują w tego typu dowcipie. Anglicy nas nieomal drażnili swoimi żartami i nagle pojawił się Cooney, który jest fantastycznym komediopisarzem i pod każdą szerokością geograficzną można go grać.

- Pan jest rozmiłowany w Cooney'u?
O, nie tylko. Nie przesadzajmy. Rozmiłowany to ja jestem w Alfredzie de Musset. Był mistrzem poetyckiej komedii miłosnej o finezyjnym dialogu, pełnym uroku i dowcipu. Doskonale znał ludzką psychikę. Znaczył tyle, co w swoim czasie Szekspir czy Molier. A Cooney jest najwspanialszym, moim zdaniem, komediopisarzem na dzień dzisiejszy.

... ale trzeba umieć go grać.
W ogóle komedie trzeba umieć grać, wszystko trzeba umieć zagrać. Aktorzy to potrafią, skoro skończyli szkołę teatralną, są profesjonalistami. Naturalnie, że komedie trzeba grać inaczej niż dramat, ale również poważnie.

- Śmiać ma się widz...
To jest potwierdzona prawda. Tu się nie da nic zmienić.

- Znaczna część widowni kojarzy Pana z rolami komediowymi. Czy to jest ten właściwy rodzaj, odkryty długi czas po rolach dramatycznych?
Nie wiem. W Teatrze Dramatycznym grałem rzeczy poważne, na początek epizody, później duże role. W sztukach Dürrenmata np. i w całym repertuarze dramatycznym, który teatr oferował publiczności. To telewizja głównie i film przyczyniły się do zmiany mojego aktorskiego wizerunku. Obsadzano mnie w komediowych rolach, również w kabarecie.

- Żal Panu dramatu?
Nie, niczego mi nie żal.

- "Tylko koni"... I psów? Spaceruje Pan po ulicach Płocka z jamnikiem.
To ona. Jest już u nas z dziesięć lat. Odkąd sięgam pamięcią, zawsze jakiś kundel w domu się kręcił.

- Jakie jest credo aktorskie Wojciecha Pokory?
Uczciwie traktować zawód. Jeżeli człowiek nie nadaje się do tego zawodu, powinien go zmienić. Jeśli jednak już

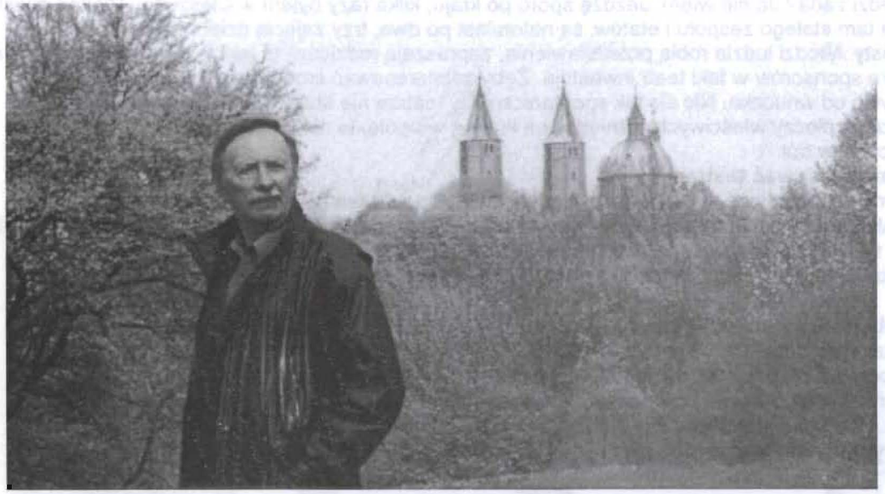

Wojciech Pokora w Płocku

uprawia się aktorstwo, trzeba to robić z całym sercem i z całą odpowiedzialnością, w miarę możliwości jak najbardziej uczciwie.

- To jest kryterium, o którym decydują: sumienie, system wartości, kryterium prywatne, ważne dla Pana?
Z całą pewnością. Nie znoszę udawania, choć sam to robię w pewnym procencie.

... przecież ten zawód polega na udawaniu.
Proszę Pani, jak aktor wchodzi na scenę, a publiczność jest na widowni, to z góry umawiamy się: proszę państwa, my będziemy Was oszukiwać, a Wy poddajecie się temu z pełną naiwnością. Zgoda! Przecież po to publiczność przychodzi do teatru, żeby poddać się fantazji aktorskiej. Ale oszukujmy się w miarę możliwości najprawdziwiej, jak to się da. Wtedy są efekty.

- W sposób naturalny przeszedł Pan od aktora do reżyserii?
Reżyseruję rzadko - dwa, trzy razy na przestrzeni roku. Jest to bardzo wyczerpujące, a poza tym jestem na etacie w teatrze, obsadzony w kilku sztukach, także dyrektorowi mojego teatru panu Karwańskiemu jest bardzo nie na rękę, jeśli ucieknę mu na dwa - trzy tygodnie. Mimo to za obopólną namową i zgodą udaje mi się wygospodarować czas.

- Ideał reżysera?
Bywałem wielokrotnie pod władaniem reżyserów takich czy innych, bardziej czy mniej mi się podobali, ale jak się jest aktorem, rozumie się kolegów i myślę, że oni to bardzo szanują. Nie sądzę, żeby płoccy aktorzy złe słowo o mnie powiedzieli, bo z takim oddaniem próbują. Mamy mało czasu, materiał jest przeogromny, a oni wkładają w próby tyle pasji i fantazji. Przyjemnie jest pracować w takim zespole. Jestem aktorem i wiem, czego aktorowi potrzeba.

- Lubią Pana, ponieważ odnieśliście razem sukces. Poprzednia realizacja Cooney'a "Okno na parlament" stała się w Płocku hitem frekwencyjnym. Byli tacy fani, którzy oglądali spektakl kilkakrotnie. Jaki powinien być teatr by sprostał oczekiwaniom publiczności?

Ode mnie Pani odpowiedzi żąda? Ja nie wiem. Jeżdżę sporo po kraju, kilka razy byłem w Cieszynie. Piękne miasto i teatr - fantazja. Nie ma tam stałego zespołu i etatów, są natomiast po dwa, trzy zajęcia dziennie dla szkół - od przedszkolaka do licealisty. Młodzi ludzie robią przedstawienia, zapraszają rodziców, to jest fantastyczna przygoda z piękną literaturą. I dużo sponsorów w taki teatr inwestuje. Żeby zainteresować środowisko kulturą, nie można zaczynać od dziadka, tylko od wnuczka. Nic się tak spontanicznie w teatrze nie staje. Jeżeli państwo nie da pieniędzy na teatr, nie zabezpieczy właściwych pieniędzy na kulturę w ogóle, to nie wydarzy się nic specjalnego, wszystko będzie szło powoli w dół.

Co więc robić, żeby zainteresować teatrem?

Może wywołać pozytywny snobizm, coś w rodzaju, że właśnie dziś pójdę do teatru, założę garnitur i krawat, spotkam się z kimś.... Ale taką sytuację trzeba czymś sprowokować. Możemy tylko mieć nadzieję, że to się kiedyś wyprostuje i pójdzie we właściwą stronę. Na palcach jednej ręki można by, na przestrzeni wieków, wymienić ludzi rządzących w naszym kraju, którzy kochali kulturę i na nią nie żałowali. Od królów począwszy. A na ogół jest ona złem koniecznym.

- W ubiegłym roku obchodził Pan jubileusz 40-lecia pracy artystycznej.

Przepiękny jubileusz. Najpierw odbył się w teatrze, a później córka urządziła mi drugi w jednym z ładniejszych pubów w stolicy. To jej pomysł, by połączyć swój 10-letni biznes i moje 40 lat w teatrze w jedno hasło - 50 lat Pokorów. Żadna z moich dwóch córek nie została aktorką, choć Magdalena (ta od jubileuszu) ma wszechstronne uzdolnienia artystyczne. Starsza córka skończyła italianistykę i świetnie się jej wiedzie.

- Jest Pan szczęśliwym mężczyzną, otoczonym przez trzy kochające kobiety.

Pięć!

- ?

Żona, dwie córki i dwie wnuczki. Mam też psa, który jest sunią, żółwia, co okazał się żółwicą. Katastrofa. Dwa lata temu moja żółwica zniosła jaja na działce, rodzinnej posiadłości żony pod Radzyminem. I tak się wydało. Żona od wielu lat zajmuje się bioenergioterapią, a właściwie litoterapią, pomaga ludziom kamieniami szlachetnymi. To jest przepiękna dziedzina, którą najpierw traktowała jako hobby, teraz uzyskała mnóstwo certyfikatów i wielu ludziom pomogła. Mnie przede wszystkim. Ode mnie zresztą zaczęła.

- Jaki jest Pana szczęśliwy kamień?

Noszę go przy sobie. To górski kryształ, który jest właściwie kamieniem uniwersalnym. Inne kamienie mają specyficzne właściwości. Najpierw trochę z tej terapii pokpiwałem, a teraz zafascynował mnie ten mój kryształ, który się tworzy przez 100 milionów lat. On ma przecież zakodowane tyle informacji i tajemnic. Jeśli jestem zmęczony, a żona obłoży mnie tymi kamyczkami, po seansie czuję się tak, jakbym z błota wszedł pod prysznic.

- Miejmy nadzieję, że magiczne kamienie podziałają w równym stopniu na wszystkich realizatorów spektaklu.

Zapraszam ja i aktorzy zapewniając, że widzowie będą mieć dwie godziny absolutnego relaksu, uśmiechu. Oderwą się od kłopotów dnia codziennego.

- Dziękuję za rozmowę, życzę dalszych sukcesów artystycznych.

Lena SZATKOWSKA
Tygodnik Płocki

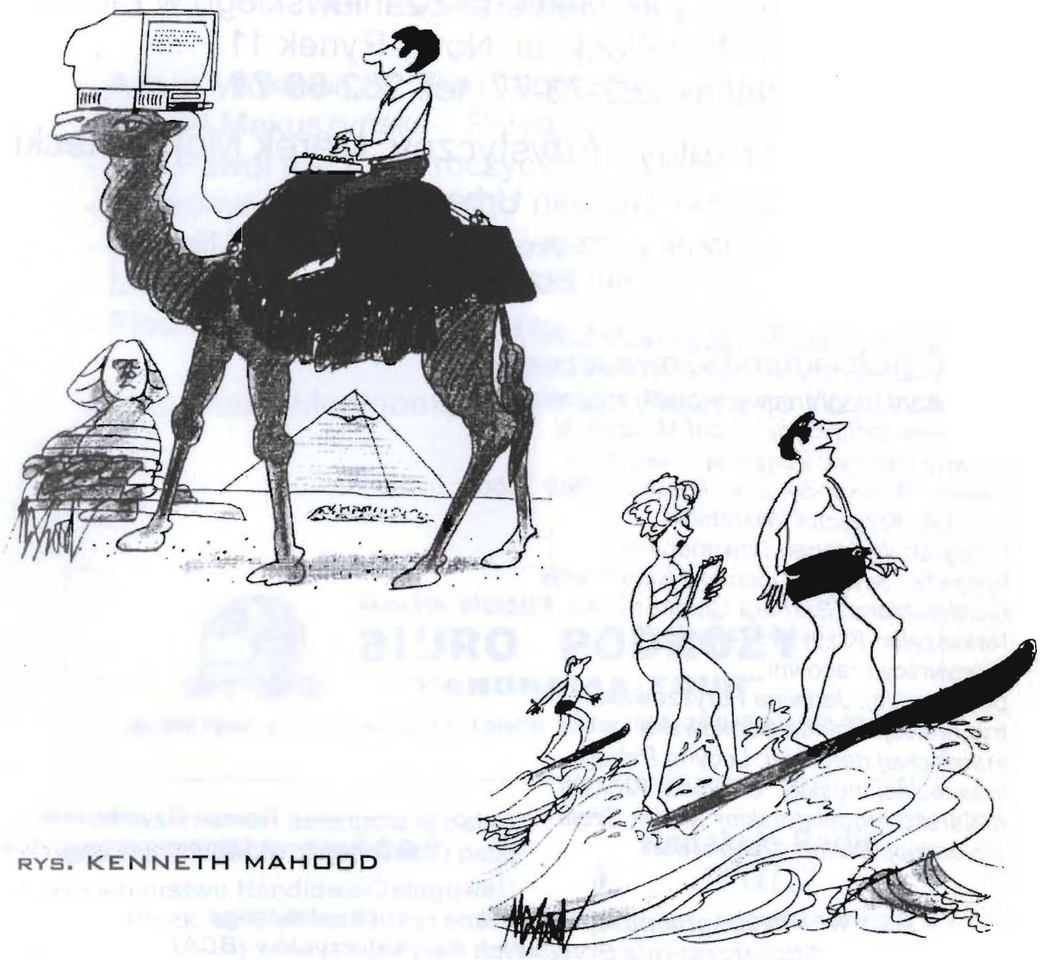

RYS. KENNETH MAHOOD

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku
09-400 Płock, ul. Nowy Rynek 11
tel/fax 262-73-77, tel. 262-60-71

Dyrektor Naczelny i Artystyczny: Marek Mokrowiecki

Kierownik Literacki: Bohdan Urbankowski

Biuro Organizacji Widowni Teatru: kierownik - Jolanta Milewska
tel. 262-48-40

Główny specjalista d/s upowszechniania: Elżbieta Ciółkowska-Ćwik
Koordynator pracy artystycznej: Ewa Cichocka
Konsultant programowy: Roman Rzymkowski
Kierownik techniczny: Józef Muszyński
Główny elektryk: Zbigniew Charzyński
Światło: Aleksander Lewandowski, Piotr Tobota
Akustyk: Krzysztof Wierzbicki
Fotograf: Waldemar Lawendowski
Brygadier sceny: Eugeniusz Kupniewski
Garderobiana: Barbara Chrobocińska, Elżbieta Jóźwiak
Rekwizytor: Krzysztof Popczuk
Kierownicy pracowni:
perukarskiej: Jadwiga Foryszewska
fryzjerskiej: Wanda Bońkowska
krawieckiej damskiej: Lucyna Pstrąg
krawieckiej męskiej: Sławomir Krokwa
malarsko-modelatorskiej: Marek Szala
stolarskiej: Stefan Chłopkowiak

Redakcja programu: Roman Rzymkowski
Skład i druk programu: Waldemar Lawendowski

W programie wykorzystano rysunki elitarnego Stowarzyszenia Brytyjskich Karykaturzystów (BCA)

W repertuarze:

- Adam Mickiewicz - "Pan Tadeusz"
- Kornel Makuszyński - "Przygody Koziołka Matołka"
- Jan Paweł II - "Przekroczyć próg nadziei"
- Sławomir Mrożek - "Tango"
- August Strindberg - "Spowiedź Szaleńca"
- Mirko Stieber -" Proszę... zrób mi dziecko"
- Fiodor Dostojewski - "Sprawa Marmieładowa" (na podstawie "Zbrodni i Kary")
- Lucy Maud Montgomery - "Ania z Zielonego Wzgórza"

BIURO PODRÓŻY
"PANORAMA-TOUR"
09-400 Płock ul. Jachowicza 40 I piętro tel/fax (024) 262-56-27, 268-73-93

HURTOWNIA "MEGA"
Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
Płock, ul. Bielska 61

Redakcja Radia "PULS"
Płock, ul. Sienkiewicza 41

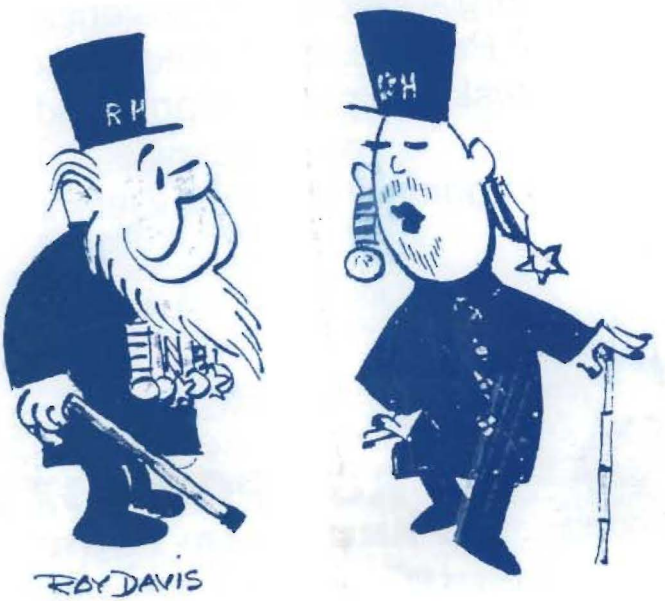
RH
RH
ROY DAVIS